Nr. 201. Dnia 13 Września 1872 r. — Piątek. Dnia 1 (13) Września 1872

Prenumerata „Kur. War“ wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedyńczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś: Ś. Maurycjusza B.
Sobota: *Podwyższenie Ś-go Krzyża.*
Niedziela: *17 po Św.* Ś. Nikodema i Im. M.
Poniedziałek: Ś. Cyprjana.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 31
Zachód „ „ 6 „ 29

Długość dnia godzin 12 minut 48
Ubyło „ „ 3 53.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Wtorek. Pięciu ran św. Franciszka.
Środa: Ś. Józefa z Kopertyna.
Czwartek: Ś. Konstancji i Janurjusza M.
Piątek: Ś. Eustachjusza M.

— W dniu jutrzejszym Kościół Ś-ty obchodzi uroczystość *Podwyższenia Krzyża Ś go*, ustanowioną w V i VI wieku, na pamiątkę cudownego ukazania się Krzyża Konstantynowi Wielkiemu, które zjednało mu zwycięztwo.

Z powodu tej uroczystości odprawiać się będzie jutro w kościele Ś-go Krzyża Nabożeństwo odpustowe z wystawieniem na umyślnie wzniesionym ołtarzyku relikwij Krzyża Ś go, z kazaniami i processjami tak z rana jak i po południu.— Dzisiaj pierwsze Nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu.

— Pojutrze na pamiątkę tejże samej uroczystości odprawiać się będą Nabożeństwa odpustowe w kościołach: Ś-go Jacka i Ś-go Ducha.

— Od jutrzejszych Nieszporów rozpoczyna się w kościele Opieki Ś-go Józefa, (wprost ulicy Królewskiej), solenny odpust z powodu przypadającej nazajutrz 111ej rocznicy konsekracji tej świątyni, której to ceremonji dopełnił w dniu 20 września 1761 r. uczony Załuski, biskup Kijowski, gorliwy dobroczyńca tego kościoła. Dla uczczenia również tej pamiątki, odbędzie się w Niedzielę w tymże kościele Wotywa z towarzyszeniem czeladzi stolarskich, a nadto, jako w 3-cią Niedzielę września, przeznaczoną ku czci Matki Bozkiej Bolesnej, odprawione zostanie dopołudniowe Nabożeństwo Matek Chrześcijańskich.

— W dniu onegdajszym 30 sierpnia (11 września), w uroczystość imienin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana i Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu, odprawione zostało w warszawskiej katedrze prawosławnej, o godzinie 11-ej zrana, przez najprzewielebniejszego Joanicjusza, arcybiskupa warszawskiego i nowogeorgiewskiego, solenne nabożeństwo z modłami, w obecności wyższych władz wojskowych i cywilnych. O godzinie 9½ zrana nabożeństwa uroczyste odprawione zostały w świątyniach wszelkich innych wyznań.

Wieczorem miasto było uiluminowane, w teatrze zaś wielkim dane było widowisko bezpłatne, zakończone hymnem narodowym, wykonanym przez wszystkich artystów i artystki trupy i powtórzonym trzykrotnie na żądanie publiczności. D. W.

— Przez imienne Najwyższe ukazy wydane do senatu rządzącego 13 sierpnia roku bieżąceg: Kanonikowi kieleckiej rzymsko-katolickiej kapituły katedralnej Tomaszowi Kulińskiemu, Najmiłościwiej rozkazano być biskupem sufraganem diecezji kieleckiej.

Kanonikowi sejnskiej rzymsko-katolickiej kapituły katedralnej Piotrowi Wierzbowskiemu, Najmiłościwiej rozkazano być sejnskim biskupem diecezalnym. D. W.

— *W Rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za NN. 240 i 241 wydanemi, zamieszczono*: Na radzie lekarskiej rozbieraną była kwestja czyli nienależałoby zabronić sprzedawania cukrów, czekolady, sera, kawioru, ryb i innych podobnych przedmiotów zawiniętych w ołów?

Biorąc na uwagę, że ołów jak również kruszec w którym znajduje się znaczna ilość ołowiu, mogą być stanowczo szkodliwemi zdrowiu ludzkiemu jeżeli w nich zawijane będą artykuły żywności (szczególniej tłuste np. czekolada, ser kiełbasa i inne), Rada lekarska wyrzekła, że zawijanie w ołów wszelkich przedmiotów używanych do jedzenia, powinno być surowo zabronionem, dozwalając używania na ten cel jedynie cynk nazywany w handlu „Stanniol.”

O takowem wniosku Rady Lekarskiej zatwierdzonym przez Ministra Spraw Wewnętrznych oznajmionym w Cyrkularzu Departamentu Lekarskiego z dnia 14 lipca r. b. za Nrem 5765 zawiadamiając Policję polecam Komisarzom cyrkułowym poinformować o tem handlującycy i wspólnie z lekarzami miasta jak najściślej dopilnować akuratnego wykonania niniejszego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych.

— Powołując się na § Rozkazu mego z dnia 9 (21) marca r. b. za Nr 69, oznajmiam Policji dla wiadomości i akuratnego wykonania, że niezależnie od ustanowionego szczepienia ospy, o którem zamieszczonem było w Rozkazach do Policji za Nrr 85, 99, 106, 114, 120, 127, 134, 142, 163, 184, 197, 204, 211, 225 i 232—w bieżącym tygodniu szczepienie ospy odbywa się po domach:

1) W cyrkule Nowoświetskim w uczątkach policyjnych: 139, 138 i 134, przez doktora Żłobikowskiego, zamieszkałego w gmachu szpitalu Dzieciątka Jezus.

2) W tymże cyrkule w uczątkach policyjnych: 147, 131 i 146, przez doktora Staukiewicza, zamieszkałego pod Nr 76 przy ulicy Nowy-Świat. (G. P.)

—d— Zdaje się że właściciele letnich łazienek nie złe w tym roku zrobią interessa, kąpiele bowiem bardzo wcześnie rozpoczęte trwają jeszcze po dziś dzień chociaż mniej już licznie uczęszczane niż w maju, czerwcu i lipcu. Powodzenie to powinnoby spowodować niektóre przynajmniej ulepszenia w budowie i urządzeniu łazienek. Ale bądźmy spokojni: w roku przyszłym będziemy mieli te same łazienki, trochę więcej tylko połatane i z urządzeniem trochę postarzałem. Prysznic zaraz w maju będzie popsuty, dno w omnibusie podawnemu stanowić będzie zasadzkę na nogi kąpiących się osób. Zgrzebne ręczniki, niby dla podrażnienia skóry a właściwie dla oszczędności używane, równie jak teraz będą dopełniały harmonijnej całości. Przeciw takiemu urządzeniu nie można protestować w łazienkach biorących po 5 kopiejek od osoby, ależ większa część omnibusów i łazienek wiślanych, bierze po 10 i 15 kopiejek od osoby, a niczem więcej się nie odznacza od swych tańszych współzawodników.

Otóż przeciw wyzyskiwaniu publiczności tutejszej przez kilku przedsiębierców należałoby wystąpić czynnie za pomocą utworzenia spółki kąpielowej, któraby pobudowała i przygotowała na rok przyszły parę zakładów kąpielowych na Wiśle, urządziwszy je według ostatnich ulepszeń i z wszelkiemi możliwemi udogodnieniami. Prysznic mógłby naprzykład być obsługiwanym nie przez ludzi, ale za pomocą koła, poruszanego siłą prądu rzeki,—siłą nic nie kosztującą.

Z powodu położenia Warszawy na górze, przejście do Wisły z wyjątkiem ulic nadbrzeżnych, jest utrudnionem i niewygodnem. Otóż spółka powinnaby zbudować kilka lekkich przewiewnych omnibusów, któreby z placu zamkowego, dowoziły gości do samych łazienek po cenie jak najniższej, naprzykład 2 i pół kopiejek (5 groszy), kąpiel też nie powinna więcej kosztować jak 15 groszy.

Niema wątpliwości, że spółka kąpielowa, zwłaszcza zawiązana na zasadzie, iż spólnicy oprócz dywidendy, mieliby jeszcze prawo bezpłatnego używania kąpieli, cieszyłaby się wielkiem powodzeniem i w razie pogodnego lata, w ciągu jednego roku, odzyskałaby cały nakład.

Wiadomości miejscowe.

= Dworzec i zabudowania stacyjne kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, stawiane przed 27 laty, obliczone były na bardzo małą skalę. W miarę wzmagania się ruchu, powiększano rozmiary i liczbę zabudowań zajmując pod nie coraz większą przestrzeń. Ponieważ jednak ulica Jerozolimska i Widok, ograniczały szerokość zajmowanej przestrzeni, musiano przeto posuwać się ku rogatkom, przyczem zajęto ulicę Widok aż do Chmielnej.

Obecnie zabudowania kolejowe ciągną się pomiędzy ulicami: Jerozolimską i Chmielną do rogatek Jerozolimskich i dalej jeszcze na gruntach wsi Czyste. Przy ciągłym ruch parochodów obsługujących stację, oraz zwykłych pociągów, przejazd w poprzek linji kolei tak przy rogatkach jak i na ulicy Żelaznej, cokolwiek jest przerywany na mniej lub więcej długi przeciąg czasu.

Te przerwy kommunikacji, w obec ciągle wzrastającego ruchu w tamtej stronie miasta, stają się coraz bardziej niedogodnemi. Prawie ciągle widzieć można przy barjerze przejazdowej po kilkanaście a nieraz i kilkadziesiąt wozów, wyczekujących całemi kwadransami.

W poniedziałek w podobny sposób czekała *przeszło 10 minut* IV część straży ogniowej, pędząca z koszar Mirowskich do pożaru, który ogarniał właśnie zabudowania folwarku Świętokrzyzkiego. Jakie skutki kilkominutowa zwłoka w takim razie sprowadzić może, nie potrzeba dowodzić.

Sądzimy, że w takich razach, a o ile wiemy podobny wypadek kilkakrotnie się już zdarzał, przepuszczenie straży jest koniecznem, choćby przyszło zatrzymać pociąg. Jeśli by zaś miało to narazić pociąg na jakie niebezpieczeństwo, należałoby przypuszczać oddział pojedyńczemi wozami, oceniwszy pierwej czy da się to wykonać bez niebezpieczeństwa. W każdym zresztą razie przejazd oddziału nie mógłby trwać dłużej nad minutę, jeśli zatem pociąg dalej jest niż o wiorstę, przejazd jest jeszcze możebny. Co najwyżej zatem wstrzymanie może trwać dwie lub trzy minuty, ale nie dziesięć jak w poniedziałek.

Nie podobna jednak takiego postępowania zastosować do wszystkich wozów, zwłaszcza ciężko obładowanych, u których pęknięcie osi w chwili przejeżdżania przez szyny jest prawdopodobnem. Aby zatem usunąć coraz większe niełogodności wynikające z jednoczesnego powiększania się ruchu na linji kolei i ruchu wozowego w kierunkach poprzecznych, a szczególniej na ulicy Żelaznej, należałoby w tem miejscu zbudować możliwie nizki most z dwoma łagodnemi zjazdami.

Pociągi przechodziłyby pod mostem po którym odbywałaby się bez przerwy kommunikacja piesza i wozowa, podobnie jak to urządzono w Częstochowie.

Zbudowanie takiego mostu z dwoma nasypami niepociągnęłoby znacznych kosztów, co do których Zarząd miasta porozumieć by się mógł z Zarządem kolei. Zdaje się zresztą, że całkowity w tym razie koszt powinienby ponieść Zarząd kolei.

= Przez cały dzień wczorajszy nie ustawał silny wicher, który uszkodził w mieście parę parkanów a na Pradze wywrócił dwa słupy telegraficzne. Pomimo kilkokrotnego deszczu kurz na ulicach był nieznośny. Wśród deszczu i wiatru, powietrze było niezwykle ciepłe, termometr bowiem wskazywał o godzinie 9 wieczorem 17.0 stopni ciepła R.

= Publiczność przepełniła wczoraj teatry ogródkowe, darząc gorącym oklaskiem pożegnalnym dyrektorów i artystów. Przywoływania po ostatecznem zapadnięciu kortyny, przeszło pół godziny trwały.

= (*Art. nad).* — W przeszłym tygodniu aż trzech młodych ludzi uciekło z powierzonemi im przez ich pryncypałów pieniędzmi: jeden zabrał 7,000, drugi 3,000 i trzeci 700 rs.

Wypadek ten, jak słusznie tutejsze pisma i w ogóle cała opinja publiczna utrzymują, dowodzi braku moralności u naszej młodzieży handlowej, lecz potrzeba bliżej rozebrać przyczyny tej niemoralności, a potem osądzić, czy do takiego postępowania młodzi ludzie po części przez swych własnych pryncypałów nie są zmuszani.

Przejdźmy tu cały sposób przyjmowania i pobytu młodych ludzi w kantorach kupieckich.

Młodzieniec mający lat np. 18 (teraźniejsi pryncypałowie młodszych nie przyjmują) ukończywszy 5 albo 6 klass gimnazjalnych, widzi się zmuszonym dla braku funduszów dalsze kształcenie się w szkole porzucić i wybrać sobie zawód, z którego mógłby jako tako się utrzymać.— Postanawia przypuśćmy poświęcić się handlowi, udaje się do jednego z kupców, powiada mu, że chce ofiarować mu swój czas i pracę, a za to żąda tylko wyuczenia go wiadomości kupieckich i prosi, by po upływie niejakiegoś czasu, który Bóg wie jak przy niezamożnych rodzicach przebieduje, wyznaczono mu pensją, którąby mu na mierne przynajmniej utrzymanie starczyła.— Od kupca otrzymuje odpowiedź, że gotów on jest przyjąć jego usługi, ale co do pensji, to takowej przed trzema laty wyznaczyć mu nie może, gdyż w kupiectwie tak ogromne i mądre mieszczą się tajemnice, że przed upływem tego czasu młody człowiek, choćby najzdolniejszy i najpracowitszy, pryncypałowi swemu żadnej korzyści przynieść nie może.

Młody człowiek w ostateczności zgadza się na to: pozostaje w kantorze 3 latą darmo bez jednego grosza pensji, pracuje od 8-ej rano do 9-tej i 10-tej wieczór, obchodzą się z nim szorstko, używany bywa do najuciążliwszych i najmniej jego stanowisku odpowiadających robót, ale znosi to wszystko w nadziei, że po ukończeniu tych trzech lat, które dla niego trzema wiekami się wydają, zostanie wynagrodzony za to, co wycierpiał, i wysłużył, jak też i za tę pracę, którą teraz podejmuję.

Ale próżne są jego nadzieje! Zgadnijcie co mu po tych trzech latach dają? Oto patrzcie: niezamożnemu młodemu człowiekowi, 21 lat mającemu, w najlepszym razie) to jest wtedy, jeżeli pryncypał jest tyle *szlachetnym* (?!), że nie dbając o swój interes, zamiast odprawić tego, by drugiego młodego człowieka na trzy lata nauki znowu bezpłatnie przyjąć (co się bardzo często zdarza, postanawia trzymać starego z *pensją* (?!), powtarzam w najlepszym razie, dając *10 do 15 rubli miesięcznie.* Proszę uważać: *10 do 15 rs. miesięcznie.*

Pryncypałowie żądają przy tem, by młody człowiek

ciągle się kształcił, by chodził ładnie ubrany, by umiał porządnie wystąpić, w ogóle, by odpowiedział godnie tak *wysokiemu* stanowisku, jak to, którem jego pryncypał przyjęciem do swego kantoru uszczęśliwić go raczył:— Lecz zkąd wziąść na życie, ubranie i tysiące innych potrzeb, zkąd w końcu wziąść na to kształcenie się, bez którego, powiadają, młodzież handlowa tak nizko stoi. Pensję raz wyznaczoną podwyższają także w najlepszym razie corocznie, ale podwyższają także po *bankiersku*: o 60 rs. na rok, czyli 5 rs. miesięcznie.

Pytam się teraz, czy pryncypałowie mogą wymagać od swych ludzi przywiązania i wierności, kiedy ludzie ci wiedzą, że po tyloletniej pracy, i powiedzieć można zaparciu i sprzedaniu się, nawet na najskromniejsze utrzymanie nie dostaną?

Otóż nieludzkie obchodzenie się kupców z młodzieżą handlową, jest przyczyną wszystkich zdarzających się pomiędzy nią bezprawi.— Niech pryncypał troszczeniem się o los swych podwładnych dla siebie ich pozyska, niech nietylko swój własny interes ma na celu, ale niech pamięta, że są ludzie, którzy dla *niego* pracując, dla *niego* się sprzedając, dla *niego* wypierając się samych siebie, by każdemu *jego* grymasowi zadość uczynić,— także od *niego* zachęty na życie potrzebują, a wtedy swemu własnemu interesowi bardziej dogodzą, gdyż będą mieli ludzi uczciwych i prawych, przywiązanych do miejsca i swego chlebodawcy. *M. S.*

(Przyp. Red.) Zgadzamy się po części, że los subjektów handlowych nie jest świetnym, już nawet pisaliśmy o tem, ale w żadnym razie złodziejstwa tem usprawiedliwić się nie dadzą. Zresztą we Francji, gdzie bankierowie więksi, bardzo suto wynagradzają swoich kassjerów i buchalterów, wypadki tego rodzaju bardzo często się wydarzały. To pożądanie dobra cudzego, bierze przedewszystkiem powód w niezastosowaniu chęci do możności, a wysokość summy ukradzionej wzrasta w miarę stanowiska jakie złodziej zajmuje.— W każdym jednak razie w artykule powyższym jest dość prawdy i wartoby, żeby panowie pryncypałowie jak ich pan M. S. nazywa, zechcieli z uwagą zastanowić się nad zdaniami tam wypowiedzianemi.

═ Dzisiaj w operze braci Ricci p. n. „Doktór Kryspin“ pan Kozieradzki utalentowany bass buffo naszej opery wystąpi po raz ostatni przed wyjazdem do Petersburga na reżysera opery włoskiej.

═ Wczoraj panna Müller Czechowska i p. Filleborn w operze p. n. „Bal maskowy“ przyjmowani byli przez publiczność prawdziwym gromem oklasków. Nadto p. Filleborn w akcie 2-gim opery otrzymał w dowód uznania od lubowników swego talentu bukiet ze świeżych kwiatów.

═ Gazeta Warszawska donosi: W okolicach miasta Szczuczyna, a mianowicie na gruntach wsi Ossowiec, rozpoczęto roboty ziemne inżyniersko-wojskowe. Grunta pod nieobszerne bardzo zakupione zostały i znaczna liczba podwód, oraz ludzi do kielni, siekiery lub szpadla, wynagradzanych hojnie (po rs: 1 dziennie), zamówiono lub użyto do odpowiednich robót. Zapewne miejsce owo blizkie granicy pruskiej ma być ufortyfikowane, a jak wnosić można z tego co już uczyniono, fortyfikacje będą silnę.

═ Dziś skończyły się ferje sądowe i rozpoczęte zostały czynności we wszystkich wydziałach prawnych.

═ Kilka szczegółów o produkcji przemysłowej Królestwa Polskiego podług danych zaczerpniętych ze źródeł urzędowych: Gorzelnie wyprodukowały spirytualji wartości 15 miljonów rubli; browary piwa, wartości 2,000,000, a fabryki tabaczne narkotycznych towarów za summę 2,500,000 rs. Wartość wszystkich wyrobów przemysłu krajowego wynosi w ogóle około 75 miljonów rubli.

═ Zeszyt VIImy czasopisma p. t.: „Ekonomista“, wyszedł z druku.

═ Zbliżający się jarmark Łowicki ściąga corocznie znaczą liczbę osób nie tylko z prowincji ale i z Warszawy. Dawniej Zarząd drogi Warszawsko-Bydgoskiej urządzał umyślny pociąg spacerowy do Łowicza, a w ostatnich jednak latach zaniechał tego uczynić. Czyżby w roku bież., zamiast oddzielnego pociągu, nie dało się urządzić jazdy spacerowej z powrotem bezpłatnym w podobny sposób jak się to dzieje w niedzielę i święta na linji do Skierniewic lub w sobotą na linji do Ciechocinka. Ilość jadących zwiększyłaby się w takim razie z pewnością, zarząd kolei, miałby zatem zysk a publiczność wygodę.

═ Z powodu objawionego w Nrze 195 niniejszego pisma, przez nakładców życzenia, aby w wydać się mających kalendarzach na rok 1873, mogły być zamieszczone wiadomości o podatkach miejskich i wiejskich, jeden z b. urzędników skarbowych zakomunikował naszej Redakcji sporządzoną przez siebie tabellę podatków opłat i składek, wnosić się powinnych do kass skarbowych i miejskich, z posiadłości w Królestwie Polskiem, z objaśnieniami: w których miesiącach jaka część każdego podatku i składki, oraz na mocy jakiego prawa jest wymagalną.

Tabela ta, starannie i pouczająco ułożona, może być bardzo użyteczną dla kontrybuentów miejskich i wiejskich całego kraju. Jeżeli więc PP. Wydawcy Kalendarzy zechcą z takowej pracy korzystać, mogą onę nabyć na swój użytek od jej autora, którego adres Redakcja wskaże.

═ Ktoby z panów wydawców kalendarzy na rok przyszły, zechciał w nich pomieścić dokładnie ułożoną taksę pocztową na korrespondencję zagraniczną, z uwzględnieniem wszelkich zmian objętych w dodatkowo zawartej konwencji pocztowej, pomiędzy państwami Rossyjskim i Niemieckim, oraz niektórych przepisów co do sposobu ekspedjowania korrespondencji zagranicą, może się zgłosić o nią piśmiennie, adresując listy pod znakiem A. Nr I. Poste Restante w Warszawie.

═ P. Cieślewski, pierwszy tenor opery Lwowskiej, wyjechał wczoraj z powrotem do Lwowa.

═ Wczoraj rozpoczęte zostały roboty celem zaprowadzenia chodnika asfaltowego od bramy Saskiego Ogrodu, naprost kościoła Ewangelickiego, do rogu ulicy Królewskiej i w dalszą stronę wzdłuż przejścia ku ulicy Wierzbowej, naprzeciw Saskiego Placu. Na podobne roboty przechodnie patrzą z zadowoleniem, gdyż pozbędą się konieczności tłuczenia nóg o pełne wybojów flizy.

— (*Art. nad.*)—Prosiemy pp. wydawców kalendarzy by obok kolejnej Taryffy domów, umieszczali Tabellę zamiany Nr domów policyjnych na hipoteczne w Warszawie, jak to p. Dzierżanowski w przewodniku informacyjno-adressowym na r. 1870 czynił. *A. W.*

═ W Rudzie Białaczerwskiej (pow. Opoczyński), mieszka Jakób Brośkowski w wieku lat 114, który w dobrach. hr. Małachowskiej w charakterze karbowego przebył lat 70, a jakkolwiek obecnie głuchy i niewidomy, jednak jest rzeźki i posiada pamięć zupełną. Dziś pobiera on emeryturę z tychże dóbr.

═ W osadzie Białaczew staraniem miejscowego wikarjusza księdza P. kościół odnowiono i obmurowano cmentarz miejscowy.

═ W Opoczyńskiem urodzaje nieszczególne, przy zbiorach przeszkadzały deszcze, kapusty po większej części przez liszki zjedzone. Drożyzna czuć się daje, szczególniej w życie, pochodzi to ztąd jak np. w Końskich, że żydzi jeżdżą po innych okolicznych miasteczkach, skupują zboże i sprzedają takowe dopiero w Końskich.

(Art. nad.) *Panie Redaktorze!* Na ulicy Przejazd wprost Długiej trotuar asfaltowy jest tak uszkodzony że nie ma dnia, ażeby parę przechodniów w tem miejscu się nie przewróciło.— *K. M.*

═ W pół godziny może po zakończeniu ostatniego widowiska w Tivoli, kiedy znaczna część publiczności znajdowała się jeszcze w ogrodzie, wicher gwałtowny srożący się przez cały wieczór, wstrząsnął tak silnie dachem płóciennym pokrywającym krzesła przeznaczone dla widzów, że wszystkie drewniane podpory tego dachu runęły naraz z przerażającym łoskotem. Trzy latarnie gazowe stojące w pośrodku zostały zgruchotane, a wiele krzeseł uległo skaleczeniu. Rzecz doprawdy dziwna, że wicher czekał z tem dziełem zniszczenia aż do końca widowiska i wybrał tak szczęśliwą chwilę, że nikt się pod owem pokryciem nie znajdował, a dziwniejsza jeszcze, że u nas przedsiębiorą budowy z tak małem uwzględnieniem bezpieczeństwa życia i zdrowia osób.

═ I wczoraj znowu nie obyło się bez pożaru. O godzinie 10 wieczorem, nagle pokazała się silna łuna w stronie pól Mokotowskich. Straże ogniowe wyruszyły w tym kierunku, zwrócono je wszakże z drogi, pożar bowiem wszczął się o parę mil po za miastem. Ogień podsycany silnym wichrem szybko widocznie pochłonął płonące zabudowanie, łuna bowiem w krótkim czasie znikła zupełnie.

═ Dziś w południe wykoleił się wszystkiemi czterema kołami omnibus żelazny, idący z Pragi do Warszawy na zakręcie ze Zjazdu na Krakowskie Przedmieście. Obyło się bez żadnego przypadku. Upłynęło jednak blisko półgodziny zanim zdołano omnibus napowrót umieścić na szynach, Stało się to ku wielkiej pociesze zgrai dorożkarzy prazkich stojących na Zjeździe i zwykłe z zazdrością spoglądających na swego żelaznego rywala.

═ Dnia jutrzejszego, o godzinie 5ej po południu, w domu Nr 1378, w mieszkaniu starszego p. Stentzel, odbędzie się nie doszła poprzednio do skutku, sessja zgromadzenia mydlarzy, celem wyboru nowego składu urzędu.

═ Przypominamy czytelnikom, że jedna z miłosiernych dam ofiarowała obraz wartości 200 rs. przedstawiający kobietę w tureckim stroju, na korzyść nieszczęśliwej wdowy po artyście dramatycznym, obarczonej dziećmi i matką staruszką, naglonej przez gospodarza o zapłatę komornego. Obraz ten nadesłanym został do księgarni Gebetnera i Wolffa.

— (*Art. nad.*)—W pierwszych dniach b. m. wydalił się z domu swoich opiekunów Michał Tański, 13 letni uczeń 2 klassy gimnazjum realnego i dotąd niepowrócił. Ojciec więc wzywa go, ażeby zgłosił się do Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ gdzie otrzyma markę do listu w którym winien zawiadomić o miejscu swojego pobytu. Adres: Ignacy Tański assesor kollegjalny były pośrednik powiatu trockiego w Łężynie.

— *Panu Bolesławowi Maciejowskiemu.*— W sprawozdaniu naszem rozbieraliśmy ogólnie czynności Zarządu Stowarzyszenia pod nazwą: „Merkury“, nie zaś pańskie osobiste działania, jako sekretarza instytucji. Dla tego odpowiedź pańską umieścimy w takim tylko razie, jeśli ona zostanie nam nadesłaną od Zarządu, opatrzona podpisem Dyrektora i urzędową pieczęcią.

═ *Panu L. T.* — Nauka śpiewu jest konieczną w szkołach. Młodzież zaś gimnastykować się może w kilku tutejszych zakładach gimnastycznych, albo też w domu pod właściwym kierunkiem.

═ *Panu J. L.*— Według ostatniej statystyki ułożonej w r. 1871, w Warszawie w ogóle było 269,241 mieszkańców. Do tej liczby dodać można około 80 tysięcy osób przyjezdnych przebywających czasowo w ciągu roku w Warszawie.

— *Obywatelowi z gubernji Radomskiej.* W komedji Fredry (syna) „Piosnka Wujaszka“ są tylko dwie role dla dam; w komedji zaś „Pożar w klasztorze“ jest jedna tylko rola, dla młodej, ale inteligentnej amatorki. Komedji, w której występują wyłącznie mężczyzni, zdaje się nie ma w naszej literaturze dramatycznej. Chyba sprobujcie państwo zagrać wyjątek z dramatu J. Korzeniowskiego p. t. Mnich.

═ Słyszeliśmy, piszą „St. Petersb. Wied.“, że wojenno-topograficzne biuro robi usilne starania o urządzeniu w niektórych miastach składów mapp topograficznych. W razie potrzeby składy te byłyby w stanie dostarczyć, nawet najmniejszym oddziałom wojsk mappę danej miejscowości. Na urządzenie składów i przygotowanie mapp, jak mówią, potrzeba będzie dwa lata czasu, i więcej niż 40,000 rubli. Na mappy, papieru potrzeba więcej niż miljon arkuszy.

═ „Mosk. Wied. piszą, że podług otrzymanych wykazów przez ministerjum finansów, znajdowało się jeszcze w obiegu biletów kredytowych dawnego formatu po dzień 13 lipca 746,777,054 ruble.

═ „Goniec urzędowy, zawiadamia, że nie zważając na rozszerzone pogłoski, o przedłużeniu wystawy politechnicznej w Moskwie, komitet postanowił zamknąć takową stanowczo w dniu 1 września st. st.

═ „Nowosti“ z wielkiemi pochwałami odzywają się o nowo wyszłej z pod prasy broszurze p. Schmidta, p. n.: „Kolejno-spółkowy systemat dla domów aresztu.“ (*Oczeredno-artelnaja sistiema dla miest zakluczenija*). Osoby, interesujące się kwestją urządzenia więzień, na nowej zupełnie podstawie opartych, odsyłamy do ciekawej, pod wielu względami, broszury p. Schmidta.

═ „Mosk. Wied.“ podają wykaz osób odwiedzających wystawę: 26 sierpnia osób za opłatą 3,608, bezpłatnych 3,515; 27 sierpnia za opłatą 7,600, bez opłaty 5,714; 28 sierpnia pierwszych czyli płacących za wejście 8,166, drugich 5,714; 29 sierpnia płacących 6,417, bezpłatnych 3,178. Wystawa będzie stanowczo zamkniętą w dniu 1 (13) września, pragnie tego komitet wystawy i żądają wystawcy.

Łęczyca dnia 8 września 1872 r.—Dziś w sali Hotelu Polskiego w Rynku u Cevasa, odbędzie się koncert wokalno-muzykalny, panny Anieli Szymanowskiej ze współudziałem amatora p. Sylwestra Porowskiego.

Dawniej kiedy Łęczyczanie byli możniejsi a opowiadania o Borucie zatrzymywały zaciekawionych przy butelce, koncerta i teatra były liczniejsze jak dziś, pomimo tego na amatorach nie zbywa. Obecnie nawet wieść o przybyciu truppy włoskiej p. Caroselli, nastręcza nie mało zajęcia lubownikom muzyki tak z Łęczycy jak i Kutna. Truppa ta może mieć w tych dwóch miastach wcale nie złe powodzenie pod względem materjalnym.

Łęczyca posiada w obrębie swym starożytny zamek w ruinach, tudzież pałac. Tradycja o Borucie odżywiła się w tych dniach w Łęczycy, na błotach bowiem okolicznych ukazał się niespodzianie potwór dym i ogień niosący, rzeczywiście zaś była to lokomobila parowa, za pomocą której pan Cwierczakiewicz dziennie dobywa 20,000 cegiełek torfu, na posiadłości tuż przy mieście położonej własnością pana Sobockiego będącej.

Bagna i trzęsawiska obrócone na łąki, po których jak legenda niesie hartcował Boruta, niezadługo będą zarybione, gdy powstanie tam woda w miejsce wydobytego torfu. Pan Cwierczakiewicz nabył na lat 6 prawo kopania, i opowiadano nam, że zamierza otworzyć kantor sprzedaży tego materjału opałowego i w Kutnie, bacząc głównie na sąsiadujące z tem miastem cukrownie: Konstancja, Ostrów etc.

Wiadomo wam, że za miastem znajduje się kościół katedralny Tum, we wsi Tum własności p. Kwiatkowskiej położony. Jest to jedna z najdawniejszych świątyń w Królestwie, o której legendy z ust do ust przechodzą. Do dziś dnia o parę stóp od ziemi, w kamienych ścianach kościoła pokazują ślady pazurów imci pana Boruty, któremi w przebiegu koło świątyni zaczepił się o mur.

W roku 1862 przy ostatniej reperacji nie tylko dorobiono krzyż brakujący na wieży o którą się potrącił Boruta, ale ją cokolwiek naprawiono, przytem na szkodę starożytnego pozoru Świątyni oddziałano wieloma poprawkami lub osadzeniem nowych kolorowych szyb, oprócz tego jakiś mularz szlązak, uważając dziury pozostałe po pięciu pazurach Boruty za uwłaczające Świątyni, takowy toporem rozrąbał. Pozostał więc ślad po wielkim palcu i jedno zagłębienie po resztujących czterech.

Daleko większą szkodę zrzadza rozbieranie starożytnych murów zamkowych. Tutejszy kahał miejscowy dał z siebie dobry przykład, nie rozbierając muru stykającego się z bóżnicą, a pozostałego z tych jakie niegdyś opasywały całe miasto.

Wracając się do kościoła w Tumie, winienem zwrócić uwagę kogo należy, że mur którym zamurowano główne drzwi, grozi upadkiem i może spowodować nieszczęście, albowiem spaczył się na zewnątrz. Pomimo nieoględnej restauracji, o której wspomnieliśmy, wiele znakomitych pamiątek pozostało się, jak np. pyszne kamieniarskie oddrzwi ocalały, gdyż uczony nasz Stronczyński bawiąc w Kutnie przed przedsięwziętą restauracją, zwracał głównie na nie uwagę restaurujących.

Na polach wsi Tumu znajdują się okopy Szwedzkie. Właścicielka wsi pomienionej opowiadała nam o znajdowanych tam toporach, kawałkach kruszczu, glinianych naczyniach i t. d. a nawet o legendowym kufrze ma się rozumieć pełnym złota, którego jakiś Boruta strzeże.

✝ W dniu 2 (14) września r. b. to jest w sobotę o godzinie 9-tej rano, w kościele powązkowskim, odprawioną zostnie Msza Ś ta za duszę Juljanny i Jacka a to z legatu przez niegdy Juljannę Zakluczyńską uczynionego.— O czem nadzór cmentarza interessowanych zawiadamia. —8973—

✝ W dniu jutrzejszym t. j. w sobotę o godzinie 9-tej odbędzie się w kościele S go Antoniego wotywa [za d]uszę ś. p. Jakóba **Baranowicza**, urzędnika Banku [Pols]kiego, na którą pozostała żona wraz z dziećmi [Przy]jaciół Kolegów i Znajomych zmarłego zaprasza.

Dnia 10 września o godzinie 1-szej z południa [w do]brach swych dziedzicznych Wojsławice Powiecie [Hrubieszo]wskim, zmarł po krótkiej lecz ciężkiej chorobie [opat]rzony ŚŚ. Sakramentami Bolesław **Siemiątkowski**, [syn ś]. p. Antoniego i Leontyny z hrabiów Mikorskich, [prze]żywszy lat 27. Wyprowadzienie zwłok do kościoła [para]fialnego w Korczewie nastąpi w dniu 13 b. m., a [złoż]owanie zwłok w grobach familijnych, w dniu 14 t. [m., n]a które pozostała żona z synami i matka, zaprasza Krewnych Przyjaciół i Znajomych. —8978—

W dniu dzisiejszym, opatrzony ŚŚ. Sakramen[tami], po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do [wiecz]ności ś. p. Kajetan **Korczakowski**, b. Naczelnik [Głó]wnej Kassy Oszczędności, emeryt, w wieku lat 70. [Stro]skana żona wraz z synem, zaprasza Krewnych, [Przy]jaciół i Znajomych, na Nabożeństwo w dniu ju[trzej]szym, o godzinie 10tej z rana, w kościele Święt[ego] Krzyża odbyć się mające, a zarazem na eksportę zwłok w niedzielę, o godzinie 5tej po południu, [te]goż kościoła, na cmentarz powązkowski.

Florentyn **Gondecki**, syn obywatela, przeżywszy [lat 1]6, w dniu 11 b. m., po długiej i ciężkiej chorobie, [opat]rzony ŚŚ. Sakramentami, życie zakończył. Pozo[stali] w smutku rodzice i siostra, zapraszają Kre[wny]ch, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok w dniu 14 b. m., o godzinie 4tej po południu, [z ko]ścioła Śgo Krzyża, na cmentarz powązkowski od[być] się mającą. —8987—

S. p. Karolina z Frejów **Sobolewska**, po długiej [i cię]żkiej chorobie, opatrzona śś. Sakramentami w dniu [.. w]rześnia r. b. przeniosła się do wieczności, prze[żyw]szy lat 34. Pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza [Kre]wnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie [zwło]k w dniu 14 września r. b. to jest w sobotę o go[dzini]e 2-ej po południu, z kościoła Panny Marji na [Now]em Mieście, na cmentarz powązkowski odbyć się [mają]cą. —9002—

Zarząd Głównego Domu Schronienia ubogich i [siero]t Starozakonnych w Warszawie, zawiadamia, że [w p]oniedziałek dnia 16 b. m., jako w rocznicę śmierci [ś. p.] Jetty **Loewenberg**, niegdy Opiekunki Głównego [Dom]u Schronienia, odprawione będzie za spokój jej [dusz]y w synagodze tegoż zakładu, o godzinie 1szej [z po]łudnia, Nabożeństwo żałobne, na które Zarząd za[pras]za Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłej.

= W Busku, umarł Franciszek **Szczudłowski**, obrońca przy sądzie pokoju w Kaliszu.

= W m. Grójcu, umarł Jan **Kasiński**, urzędnik Banku Polskiego.

Kronika zagraniczna.

× Dr. H. M. Bourne, leczący zimną wodą, przeciwnik zagorzały jedzenia mięsa, mając lat 66 odbył pieszo podróż z Postland do San Franciso wynoszącą przeszło 800 mil angielskich w ciągu 300 godzin. Żył chlebem, gotowanemi owocami i zieleniną.

× Z rozporządzenia zwierzchności wojskowej, w Berlinie w tych dniach odbyły się pod kierunkiem profesora Helmholza, próby żeglugi napowietrznej. Kierowanie balonem, o które tu ma się rozumieć chodziło przedewszystkiem, okazało się zupełnie niemożebnem. Przyrządy gwintowane, oraz wielkie skrzydła, mające niby wiosła naśladować, uznano za niepraktyczne. W obec dzisiejszego stanu żeglugi napowietrznej, w balonach nie jedno jeszcze zajdzie udoskonalenie, zanim przedstawi się możność kierowania niemi dowolnie.

× Komitet wystawy sztuk pięknych w Wiedniu zapronował Matejce, ażeby przysłał do sal wystawy na kilka miesięcy nowy swój obraz „Stefan Batory“, i za to ofiarował się wypłacić znakomitemu artyście albo jednorazowo 10 tysięcy guldenów, albo 40% procent od dochodu za bilety wejścia pozyskanego. Matejko zgodził się na wspomnioną propozycję i w tych dniach obraz jego ma być wysłanym ze Lwowa do Wiednia.

SPOSTRZEZENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem
Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	748 5	+ 17 1	91	silny zachodn. deszcz
dziś o g. 7 rano	753.0	+ 11.4	93	pochmurno zachodni
„ o g. 1 z poł	754.0	+ 14 9	80	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj: Najmniejsze ciepło st. + 11 3; Największe ciepło st. + 20 5

Przegląd Polityczny.

Kilka dzienników zagranicznych otrzymało wiadomość z Rzymu, że kardynał Patrizzi wystosował zażalenie w liście do rządu **włoskiego** na obelgi miotane jakoby w teatrach rzymskich na wiarę, moralność i prawdę historyczną. Czy i jaką udzielono kurji odpowiedź na te skargi, nie wiadomo; dzienniki jednakże wyrażają w krótszych lub dłuższych uwagach swoje zdziwienie z powodu *takich* ubolewań z *takiego* źródła pochodzących. „Nord“ mówiąc o owej „prawdzie historycznej“, przypomina o niesłychanych kłamstwach jakie wychodziły z pod pióra dziejopisów ultramontańskich. Inaczej się rzecz ma z wyszydzaniem duchowieństwa; ale i tu, kardynał Patrizzi nie powinien się dziwić. Ludność rzymska znosiła wieki całe tak ciężkie jarzmo teokratyczne, iż nie można jej się dziwić, że z przyjemnością patrzy na upadek ludzi i instytucji tak fatalnie nad nią ciężących. Przekroczenia popełniane dziś w tym kierunku, są tylko reakcją przeciwko dawnym nadużyciom papieztwa; dziwnem więc jest co najmniej żądanie interwencji od rządu, któremu Watykan tak uparcie uznania swego odmawia. To odwołanie się kardynała Patrizzego o pomoc, stanowi bądź co bądź pewien rodzaj uznania, i z tego punktu zapatrywania się, jest bezwątpienia zajmującem; nie mniej jednak po faktycznem dopiero i formalnem uznaniu przez Kurję, rząd włoski może zwrócić uwagę na podobne reklamacje.

Stosunek papieztwa do Włoch występujący zawsze na pierwszy plan przy wszystkich takich sposobnościach, był niedawno przedmiotem rozważania osoby nader kompetentnej. Minister pan Visconti Venosta, korzystając z ferji parlamentowych i idąc w tem za przykładem Anglików, odwiedził w Tirano swoich wyborców, którzy wyprawili mu ucztę. Minister spraw zagranicznych dotykał rozmaitych punktów, które w życiu politycznem Włoch najpierwej się nastręczają. Przypomniał słusznie o tem jak szczęście wspierało Włochy w chwili zjednoczenia narodowego i przeszedł następnie do stosunków między papieztwem i Włochami. P. Visconti przejęty jest koniecznością liczenia się z poglądami i życzeniami rządów i ludów składających wielką rodzinę państw europejskich, w pośród których Włochy żyją, i przekonany jest, że rząd mający uczciwe poczucie swej odpowiedzialności, musi użyć wszelkich środków w celu zjednania sobie liberalnej i bezstronnej opinji publicznej świata cywilizowanego, i dla tego też musi postępować ze świadomością słuszności i prawa, jak również z poszanowaniem wszystkiego co stanowi moralne uczucie i prawo sumienia.

Włochy wtedy tylko osiągną zupełne uznanie faktów spełnionych, kiedy się chwycą polityki umiarkowania, uczciwości i rozsądku. Polityka dumna i wyniosła, musiałaby być oznaką, że w kraju istnieją dwie rzeczy: bogactwo i siła. „Nie jesteśmy bogaci, nie jesteśmy silni; kiedyś będziemy takiemi, wierzę w to, jestem o tem przekonany, ale obecnie rzecz się ma inaczej, i dla tego umiarkowanie i skromność są naszym obowiązkiem.“

P. Visconti Venosta ufa, że pojednawczy wpływ czasu pokona zacięty i systematyczny opór stronnictwa ultramontańskiego. Kościół sam lepiej pojmie swoje posłannictwo i zrozumie jaką chwałą dla niego będzie zrzeczenie się bezowocnych walk o władzę świecką i poświęcenie się zupełnie działalności czysto-religijnej. Co do wewnętrznych stosunków kraju, rząd bynajmniej się nie łudzi, i wie, że panuje pewne niezadowolenie, spodziewa się jednakże przy pomocy patrjotyzmu Włochów dojść do porządku wewnętrznego, uregulować administrację i podatki, i podnieść dobrobyt ogólny. Mowa ministra przyjęta była z wielkiem zadowoleniem, a wyborcy oświadczyli p. Visconti Venosta, że pokładają w nim nieograniczone zaufanie.

Mniej spokojną i ufną w obecny stan rzeczy, okazuje się prasa włoska, a przynajmniej w ostatnich czasach drażniły ją różne alarmowe wiadomości. I tak donoszono niejednokrotnie, że między kardynałem Antonelli a baronem Ricasoli, rozpoczęte zostały rokowania mające na celu ostateczne porozumienie się Kurji rzymskiej z Włochami. „Perseveranza“ medjolańska, pospiesza z kategorycznem zaprzeczeniem tej wiadomości. Krok podobny nie zgadza się z zasadami, charakterem i zapatrywaniem się barona Ricasoli. Z drugiej strony piszą z Rzymu do „Gazetta d'Italia,“ że w stolicy Włoch zjawiło się wielu opatów francuzkich, którzy są ni mniej ni więcej tylko oficerami inżynierji, studjującemi pod osłoną przebrania punkta strategiczne Włoch a szczególniej Rzymu. Pułkownik od inżynierji, który należał do armji okupacyjnej francuzkiej, był widziany przed kilku dniami w Rzymie, a potem znów poznano go kiedy zdejmował pozycje Monte-Mario (?) „Panowie ci, dodaje powyższy dziennik, wchodzą do Watykanu swobodnie, i wychodzą z niego, i przyjmowani tam są z otwartemi rękami.“ Było kiedyś na porządku dziennym *spectre rouge;* przyszła teraz kolej na *spectre noir!*

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Glewice 11go.— Zarządzono śledztwo przeciwko tutejszemu proboszczowi i inspektorowi szkół Ledrochowi. Burmistrz odbył u niego rewizję i znalazł różne publikacje w języku polskim kompromitującej treści.

Monachium 11-go.— Na liście jaką podobno utworzył już Gasser, znajdować się mają następujące nazwiska: Gasser, prezes ministrów, oraz min. spraw. zagr.; Lipowsky, spraw wewnętrz.; Lerchenfel, wyznań; Völderndorf, sprawiedliwości; Lokbowitz, skarbu; Walther, wojny. Lista ta nie jest jeszcze stanowczo.

Paryż 11go.— Artykuł wstępny w „J. des debats“ nie ukrywa teraz przed Francją, że stan jej obecny jest stanem zupełnego odosobnienia. Przeciwko Francji cała Europa wschodnia jest zawsze zjednoczoną do wspólnego działania.

Konstantynopol 10go.— Wielki synod wschodni zebrał się dzisiaj. Patryarchowie byli w komplecie. Z liczby biskupów i arcy-biskupów stawiło się 26. Bulgarowie przedstawili stan swego kościoła.

Berlin 11go.— N. Cesarz Wszech Rossji na posłuchaniu udzielonem hr. Karolyi, posłowi austryjackiemu, położył nacisk na rosnące coraz bardziej stosunki przyjaźni pomiędzy Austrją i Rossją, i wyraził najzupełniejsze zadowolenie swoje z tego powodu. Na obiedzie u ks. Bismarcka znajdowali się dyplomaci wszystkich krajów, jedna tylko dyplomacja francuzka nie miała ani jednego reprezentanta. Cesarz austryjacki przedłużył pobyt swój w Berlinie tylko na umyślne prośby cesarzowej Augusty. Rozchodzi się pogłoska że książe Koburski dotknięty tem, iż mu zamało honorów świadczono, opuścił Berlin w złem usposobieniu i przed naznaczonym czasem. Wiadomo że książe wyjechał już w dniu onegdajszym. Stan zdrowia ks. Alberta (ojca) niepocieszający. Paraliż nie ustąpił.

Paryż 10go.— Dzienniki tutejsze pisząc o zjeździe berlińskim, zwracają uwagę na to, iż N. Cesarz Wszech Rossji w toaście swoim wymienił tylko armję pruską nie niemiecką.

„J. officiel“ donosi, że René Taillandier, otrzymał na własne żądanie dymisję z urzędu sekretarza generalnego w ministerjum oświaty publicznej.

Berlin 11-go.—Cesarz Franciszek Józef opuścił zamek w towarzystwie cesarza Wilhelma. O godzinie 8-ej wieczorem monarchowie stanęli na perronie dworca zgorzelickiego. Pożegnanie było bardzo serdecznem. Cesarz Franciszek Józef kilka razy uścisnął i ucałował cesarza i księcia następcę tronu.

Londyn 11 go. — „Times" donosi z Trouville, że z Berlina odebrano tam wiadomości o uprzejmości jakiej doznał poseł francuzki hr. Gontant Biron ze strony Cesarzów Rossji i Austrji. Najjaśniejszy Cesarz Wszech Rossji miał oświadczyć posłowi, że za nic w życiu nie przyjąłby udziału w konferencjach, którychby cel był nieprzyjaznym dla Francji.

Berlin 11-go. — Generał-feldmarszałek namiestnik w Królestwie Polskiem hr. Berg, mianowany został szefem 52 go pułku piechoty prusskiej.

Paryż 10-go.— Zapewniają, że w Tuluzie ma być utworzoną wielka komendatura wojskowa. Dowództwo ma otrzymać generał Billot (znany z odwrotu armji Bourbakiego.)

Madryt 10 go.—Oddział karlistów podpalił wczoraj koszary żandarmerji w Salas de los-Infantes (w prowincji Burgos w Starej Kastylji) i uwolnił trzech więźniów w koszarach trzymanych.

Berlin 11-go. — Wczoraj wieczorem Najjaśniejszy Cesarz Wszech Rossji, przyjmował na długotrwałem posłuchaniu hr. Andrassy. Dziś w dzień imienin N. Cesarza, monarchowie Niemiec i Austrji, złożyli Mu osobiście życzenia w pałacu poselstwa.

Londyn 10 go.—Z Rio di Janeiro. Układy z jenerałem Mitre pełnomocnikiem argentyńskim na dobrej drobze. Wybory do nowej izby reprezentantów wypadły pomyślnie dla rządu. Stronnictwo liberalne wszędzie prawie wstrzymało się od wyborów. W Rio przyszło do rozruchów; wojsko uśmierzyło je, wiele osób ranionych.

New-York 10-go.—Na wyborach gubernatorskich w stanie Maine republikanie odnieśli świetne zwycięztwo, mieli o 5,000 głosów więcej niż podczas ostatnich wyborów. Stany mają teraz przeprowadzić systemat przekazów pocztowych międzynarodowych.

Londyn 10-go.—Według doniesień z New-Yorku, stronnictwo republikańskie posiada albo wyłączne panowanie albo też znakomitą większość nie tylko w zarządzie naczelnym, ale i w całej administracji stanu, jak niemniej w reprezentacji kongresowej.

Berlin 11-go.—Deputacja miasta Drezna doręczyła dziś Bismarckowi dyplom na obywatela honorowego. Andrassy dziś znowu w godzinach popołudniowych był u ks. Bismarcka i zabawił czas dłuższy, Cesarz austryjacki mianowany został szefem 16 pułku huzarów (Szlezwig Holsztyn).

„Prov. Correspondenz" potwierdza doniesienia dotychczasowe w przedmiocie opinii jakie wyraził o zjeździe ks. Bismark. Dziennik ten donosi ze ks. Gorczakow codziennie prawie naradzał się z hr. Andrassym; rozmowy dyplomatów miały charakter poufny.

Frankfurt 11-go.—Biskupi zjeżdzają się na konferencje kościelne do Fuldy.

New York 10-go.—„Trybuna" wyraża nadzieję, że w Pensylwanji i Indianie wybory wypadną korzystnie dla demokratów.

New York 10 go.—W rzeczypospolitej Honduras wybuchnęła wojna domowa.

Zarobek królewski.

Panujący obecnie we Włoszech król Wiktor Emanuel jest bardzo popularnym względem swoich poddanych.

Fakt, który zamierzamy opowiedzieć, najlepiej przekona do jakiego stopnia ten monarcha swoją popularność posuwa.

W Medjolanie znajduje się towarzystwo strzeleckie.

Towarzystwo to urządza od czasu do czasu strzeleckie festyny, podczas których odbywa się powszechne strzelanie do celu, na odpowiednio przygotowanym placu.

Ludzie rozmaitych warstw społeczeństwa, nie wyłączając nawet ulicznych żebraków, mają prawo uczestniczyć w tej uroczystości, a za każdy dobry strzał strzelec otrzymuje natychmiast dziesięc soldów w umyślnie na ten cel w pobliżu strzelnicy urządzonej kassie.

W zeszłym roku, podczas bytności króla w Medjolanie, odbywała się w tem mieście podobna uroczystość.

Z licznie zebranych tłumów, stojących po za barjerą ogradzającą strzelnicę, wybiegał co chwila amator ze strzelbą lub karabinem na ramieniu i wszedłszy wewnątrz barjery kilkakrotnie grzmocił do celu.

Jeżeli trafił, udawał się do kassy po wynagrodzenie, jeśli zaś chybił, usuwał się z miejsca drogą przeciwległą kassie.

Próbowało już szczęścia z różnym skutkiem wielu zuchów, gdy w tem wysunąwszy się z tłumu, wszedł w strzelniczą arenę skromnie ubrany człowiek, z ogromnemi zakręconemi w górę czarnemi wąsami i z piękną brodą á la chèvre. Niósł on z sobą jak inni, zawieszony przez ramię zręczny karabinek.

Wszystkich oczy zwróciły się na nowego strzelca i w jednej chwili po zelektryzowanym tłumie przebiegł z ust do ust wyraz: król! król!

I rzeczywiście nie mylono się; był to monarcha we własnej osobie.

Stanąwszy z fantazją tak jak ostatni z jego poddanych na oznaczonem miejscu, chwacki *galantuomo* kropnął sobie dziesięckrotnie raz po raz z karabinka do celu i ani razu nie zachwiał w zebranym narodzie pochlebnej dla siebie opinji, że jest najlepszym strzelcem w obrębie pięknej Italii.

Po ukończeniu tego popisu, posunął się bez ceremonji do kassy i rzekł do kassjera:

— Należy mi się po dziesięć soldów za dziesięć dobrych strzałów, razem pięć franków.

Kassjer niepewny, czy tak małą kwotę wypada ofiarować królowi, był nieco z początku zmięszany, widząc jednak, że król nie na żarty żąda przypadającej mu nagrody, odzyskał zimną krew i położył w okienku kassy pięć franków w drobniejszej monecie.

— Dziękuję, rzekł król, zgarniając swoją należność, a wsypawszy ją do portmonetki dodał: To są pierwsze pieniądze, które zapracowałem w życiu.

Tłum usłyszał ten żarcik i na cześć dobrego króla z tysiąca piersi huknął radosny okrzyk: É viva!

SZARADA.

Gdzie dobre *pierwsze trzecie*, tam jest wiele chleba
Gdy przytem miły deszczyk spadnie czasem z nieba
Drugie trzecie są powodem strasznego zniszczenia,
Wszystkie smaczne, krajowe, zimnej krwi stworzenia.
(Znaczenie zeszłej Szarady *Lunatycy*).

TEATR WIELKI.
Dziś: **Księżna Jerzowa.**

TEATR LETNI.
Dziś: **Doktór Kryspin.** — Jutro: **Lukrecia Borgia** (2-gi występ panny Szlezinger).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 13 Września 1872 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. RS.			
Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 12				
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62½				
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 10½				
Austryjackie floreny w bilet. k. 68				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	90	
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100	95	20	94	80
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	93	80	93	50
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	94	—	93	70
Listy Zastawne miasta Warszawy	90	90	90	40
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	75	78	45
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	108	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	95	25	94	25
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864	154	50	—	—
" " " " ostempl.				
" " " " z r. 1866	losow.	—	—	—
" " " " ostempl.				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	—	—	—	—
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej	100	—	99	50
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel.	—	—	140	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	—	—	120	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250	—	—	380	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	296	—	295	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej	140	—	139	50
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	*) 520	—	515	—
5% Listy zastawne rossyjskie	110	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 90
Od Likwidacyjnych kop. 113⅓
Od Listów Zastawnych nowych kop. 112½
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 225
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. 2½ rs. 109 k. 72½
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 40 rs. 7 k. —
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 30 rs. — k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 100 k. 65 rs. 100 k. 35.
*) Po potrąceniu opłaconej dywidendy.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Z d. 12 Września płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. kop. 22½ do rsr. 9 kop. 7½; żyta wagi 232 do 240 od rsr. 5 kop. 5 do rsr. 5 kop. 30; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rs. 4 kop. 5 do rs. 4 kop. 35; owsa rs. 2 kop. 35 do rsr. 2 kop. 50; Groch polny rs. 4 kop. — do rs. kop. —; kartofle rs. 1 kop. 5 do rsr. 1 kop. 35; siana od kop. 25 do 35 słoma od k. 15 do k. 17½ za pud.

— **Okowitę** płacono —dnia 12 września hurtową składniczą za garniec od kop. 142½—143. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 144—146.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp. 4, c. 8.

Redaktor Juljan Statkowski.
Wydawca Gustaw Gebethner.
W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.
(Dodatek).